

Łukasz Kołtuniak
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Miejsce hawlizmu w sporze o uniwersalizm praw człowieka w dyskursie prawnopolitycznym

Havlism in the world discussion about human rights in the legal-political aspect

Streszczenie

Żyjemy w czasach, gdy koncepcja uniwersalizmu praw człowieka jest coraz bardziej krytykowana. Do przeszłości należy już przekonanie, że tylko demokracja i prawa człowieka zapewnią materialny i cywilizacyjny awans państw rozwijających się. Jedna koncepcja odchodzi do przeszłości, ale jaka wyłania się w jej miejsce? Ten globalny problem warto rozważyć na czeskim przykładzie. Vaclav Havel uchodzi za klasycznego przedstawiciela idei uniwersalizmu praw człowieka. Obecnie jest poddawany w Republice Czeskiej krytyce, która wpisuje się w globalną krytykę idei uniwersalistycznych. Idee hawlskie mogą zatem posłużyć do szerszej refleksji: czy uniwersalizm praw człowieka powinien zostać pogrzebany, czy też jedynie skorygowany. A może to właśnie hawlizm jest rozwiązaniem?

Słowa kluczowe

hawlizm, „doktryna Druláka”, neokonserwatyzm, uniwersalizm, prawa człowieka

Abstract

In our time the idea of universalism of human rights is sharply criticized. The conviction that only democracy and human rights are the way to the social and material progress is the matter of the past. One narration has ended; what will be the next? I try to consider the global problem using a Czech example. Vaclav Havel is perceived as a classic supporter of the universalism of human rights. His contemporary criticism in the Czech Republic is, on the other hand, only part of the global criticism of universalism. I use Havel's ideas for more profound consideration: *does the idea of the universal human rights should be replaced or only corrected*. Maybe Havlism is not a problem but a solution?

Keywords

Havlism, “Drulak's doctrine”, neo-conservatism, universalism, human rights.

Wstęp

Rozmawiając o operatywności praw człowieka, nie można pominąć roli, jaką prawa te odgrywają w polityce zagranicznej państw szeroko pojętego świata zachodniego. Doświadczenie Gułagu i Holokaustu doprowadziło do stworzenia międzynarodowego systemu ochrony praw człowieka. Mocarstwa zachodnie na każdym kroku podkreślały

znaczenie prymatu idei praw człowieka w ich rozumieniu geopolityki. Szczytowym momentem takiego rozumienia polityki zagranicznej były lata 90. XX wieku. Wiara w „koniec historii” i triumf liberalnej demokracji zostały przełożone między innymi na decyzje o interwencji humanitarnej w Kosowie w 1999 r. Kryzys idealistycznej wizji relacji międzynarodowych obserwujemy po 2003 r. i w dłuższej perspektywie – po nieudanej próbie zaprowadzenia demokracji na Bliskim Wschodzie. Wyrazem zmiany myślenia o roli praw człowieka i interwencji humanitarnej było niepodjęcie przez administrację USA interwencji w Syrii w 2014 r. pomimo niewątpliwego użycia przez reżim Bashara al-Assada broni chemicznej. Mimo narastającej fali nastrojów populistycznych, w tak zwanym świecie zachodnim wciąż panuje konsensus co do rozumienia praw człowieka jako podstawy polityki wewnętrznej¹. Jednak na płaszczyźnie polityki międzynarodowej wiązanie polityki zagranicznej i idei uniwersalizmu praw człowieka zaczyna być postrzegane jako przeżytek doktryny neokonserwatywnej. Sam neokonserwatyzm wymyka się jednoznaczному przypisaniu do jakiejś ideologii politycznej. Trzeba podkreślić, że ta grupa publicystów i myślicieli, których nazywano neokonserwatystami odcinała się od większości konserwatywnych idei Partii Republikańskiej. Dlatego najbardziej charakterystyczne dla tak zwanych *neocons* było przekonanie o pewnym amerykańskim demokratycznym misjonaryzmie. Idea demokracji i praw człowieka miała być nieodzownie związana z amerykańskim *manifest destiny*. Obecnie dochodzi do przewartościowania tego paradygmatu. Koncepcje zmierzające do bardziej realistycznej w założeniu polityki negują konieczność oceniania ustroju przez pryzmat szacunku dla idei demokratycznych. Kryzys jednego paradygmatu w świecie zachodnim i problemy z wyłonieniem nowego dodają wiary w siebie reżimom uważanym według zachodnich standardów za autorytarne. Tak silnie akcentowana na przykład w deklaracjach putinowskiej administracji² koncepcja wielobiegunowości zmierza do uznania wielości ustrojów i różnego rozumienia demokracji. Dziś Rosja i Chiny nie bronią się już przed zarzutami autorytaryzmu, ale przekonują, iż posiadły własną wizję wolności, rzekomo bardziej pełną niż ta „zgniła” zachodnia. Rosyjski czy chiński obywatel ma być lepiej chroniony niż niemiecki czy amerykański, a przy tym korzystać z tej „prawdziwej” wolności, która daje mu szanse realizacji. Podobnie zaczynają myśleć inne rządy oskarżane na Zachodzie o autorytaryzm, czego najlepszym przykładem może być Turcja prezydenta Erdogana. Zachód staje więc przed koniecznością takiej reinterpretacji koncepcji uniwersalizmu praw człowieka, która pozwoli liberalnej demokracji obronić swoją atrakcyjność,

¹ Można by się spierać, czy na przykład realizacja niektórych postulatów wyborczych Donalda Trumpa nie doprowadziłaby do naruszenia praw człowieka uważanych wcześniej za fundamentalne.

² A. Rodkiewicz, *Straszenie zwrotem ku Azji – nowa koncepcja polityki zagranicznej Rosji*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2016-12-07/straszenie-zwrotem-ku-azji-nowa-koncepcja-polityki-zagranicznej-rosji> [dostęp: 8.12.2016].

jednocześnie skutecznie odpowiadając na zasadne niekiedy – jak dalej zobaczymy – zarzuty wysuwane pod adresem demokratycznego misjonaryzmu lat 90. Chyba że uznamy, iż to tak modna dziś koncepcja nieliberalnej demokracji Fareeda Zakarii lepiej odpowiada na wyzwania XXI wieku.

W swoim artykule chciałbym rozważyć badane zagadnienie z perspektywy środkowoeuropejskiej. Po 1989 r. wydawało się, że nowe demokracje wyzwolone spod dyktatury komunistycznej wejdą na drogę szybkiej demokratyzacji i rozwoju. Tak przynajmniej wyglądało to z perspektywy dysydenckiej. Ale i Zakaria, gdy pisał o demokracji nieliberalnej, przekonywał, że Europa Środkowa nie zostanie zainfekowana przez tendencje bardziej autorytarne. A jednak obecnie we wszystkich państwach Europy Środkowej obserwujemy pewne rozczarowanie demokracją. Pojawia się określenie, iż jest ona „nieefektywna” i nie rozwiązuje realnych problemów społecznych. We wcześniejszych badaniach nad regionem taki scenariusz przewidywał David Ost. W książce *Kłęska „Solidarności”* prognozował powrót w regionie, zwłaszcza w Polsce, tendencji autorytarnych. Uzasadniał to drakońską terapią szokową, której społeczeństwo zwyczajnie może nie wytrzymać. Z drugiej strony na przykład Timothy Garton Ash wierzył w trwały triumf liberalnej demokracji w naszym regionie. To, co łączy dyskurs regionalny i ogólnoświatowy, to deklaracje krytyków modelu uniwersalności, iż ich celem nie jest pogrzebanie idei demokracji i praw człowieka, ale jedynie wyjście poza naiwny neokonserwatywny paradygmat. A zatem pojawia się pytanie, czy następuje odwrót od idei demokratycznych, czy tylko redefinicja i stworzenie nowego bardziej adekwatnego paradygmatu.

Wszystkie te głosy skłaniają do refleksji nad kondycją idei demokracji i praw człowieka tak w regionie, jak i na całym świecie. W artykule przedstawię najbardziej spójną koncepcję uniwersalności tych idei, jaką stworzył Václav Havel. Koncepcja Havla wydaje się najbardziej kompleksowa i elastyczna, a jednocześnie jej krytyka dobrze wpisuje się w aktualny światowy i regionalny dyskurs. Na podstawie krytyki hawlizmu rozważę źródła odwrótu od tych wartości zarówno w Europie Środkowej, jak i w kontekście ogólnoświatowym. Chciałbym, aby artykuł posłużył szerszej refleksji: czy tak rozumiana idea uniwersalności demokracji i praw człowieka została pogrzebana czy też ma szansę odrodzić się w nowej formie? W literaturze jak na razie idee byłego czeskiego prezydenta rozważane były bardziej przez pryzmat jego filozofii polityki. Idee praw człowieka przedstawiano tylko jako jeden z elementów składowych tej filozofii. Jednak we współczesnym dyskursie o uniwersalności zachodniego rozumienia idei demokracji i praw człowieka Havel – jak dalej zobaczymy – poddawany jest krytyce jako rzekomy piewca neokonserwatyizmu. Podejmowane są zarówno poważne próby dyskusji z hawlowską wizją praw człowieka, jak i stanowiska, które za poważne uznać bardzo ciężko. Poważnej krytyki podjął się na przykład przedstawiony niżej Petr Drulák. Te mniej po-

ważne próby pojawiają się na przykład na łamach pisma „Literárne Noviny” albo „Sputnik Cz”. Oczywiście bardzo ważna dla naszych rozważań będzie teoria operatywności praw człowieka autorstwa Beth Singer. Singer twierdzi, że prawa, aby stać się „operatywne”, muszą zostać przyjęte przez daną społeczność. Obecnie widzimy, iż zachodnie idee praw człowieka tracą siłę przyciągania „uniwersalnego wzorca”. Dla wielu krajów na świecie atrakcyjny staje się chiński czy rosyjski model „autorytarnej modernizacji”. Czy jednak kryzys ten musi oznaczać pogrzebanie naszej idei praw człowieka? Czy może istnieje gdzieś błąd, który uniemożliwia uczynienie praw człowieka bardziej „operatywnymi”? Czy państwa takie jak Turcja odrzucają samą ideę uniwersalizmu praw człowieka, czy może tylko jakieś spaczono jej rozumienie? Artykuł będzie zatem poszukiwaniem takiego rozumienia idei praw człowieka, które nie rezygnując z uniwersalizmu, będzie zarazem bardziej operatywne. Będziemy zmierzać także do ukazania powiązania politycznego i prawnego wymiaru tej idei.

1. Podstawowe pojęcia

Wyjaśnienia wymagają jeszcze dwie istotne kwestie. Przede wszystkim pojęcie „nie-liberalnej demokracji”, które może uchodzić za oksymoron. Jednak obecnie koncepcja ta zdaje się święcić triumfy. Komentując wyborczy sukces Donalda Trumpa, Viktor Orbán powiedział: „to wielki dzień dla świata, koniec liberalnej niedemokracji”³. Bez względu na przytoczone w dalszej części tekstu rozumienie „nie-liberalnej demokracji” przez węgierskiego premiera na początku trzeba wrócić do samej koncepcji, którą w połowie lat 90. sformułował amerykański politolog Fareed Zakaria. Koncepcja Zakarii była obwieszczeniem końca optymistycznego paradygmatu „końca historii” sformułowanego przez Francis Fukuyamę. Zdaniem Zakarii „trzecia fala demokratyzacji”, która miała rozlać się na cały świat, została zahamowana. Tak naprawdę triumf demokracji liberalnej może się okazać trwały tylko w państwach Europy Zachodniej oraz niektórych państwach Europy Środkowej takich jak: Polska, Czechy czy Węgry, gdzie idee demokratyczne przyjęły się nadspodziewanie dobrze. W innych częściach globu miało dojść do dziwnej syntezy idei demokratycznych z autorytaryzmem. Demokracja miała zostać sprowadzona do samego procesu wolnych wyborów. Jednak od Bośni po Filipiny problemy napotykała, zdaniem Zakarii, idea kontroli władz i *check and balance*. Partie, które wygrywały wybory, przy przyjęciu demokratycznego założenia, iż muszą poddać się weryfikacji wyborczej, działały zgodnie z zasadą „zwycięzca bierze wszystko”⁴. A zatem zachodnie idee społeczeństwa

³ <http://wiadomosci.dziennik.pl/swiat/artykuly/535206,viktor-orban-o-wyborach-w-usa-wygral-donald-trump-koniec-liberalnej-niedemokracji.html> [dostęp: 8.12.2016].

⁴ F. Zakaria, *The rise of illiberal democracy*, www.foreignaffairs.com/articles/1997-11-01/rise-illiberal-democracy [dostęp: 20.02.2016].

obywatelskiego, obywatelskiej partycypacji czy demokratycznej kontroli okazały się trudne do przyswojenia poza Europą Zachodnią i oczywiście USA. Trzeba jednak pamiętać, że gdy w przypadku Węgier mówimy o nieliberalnej demokracji, musimy mieć świadomość, iż węgierski system polityczny nie jest jeszcze w swym autorytaryzmie porównywalny z rosyjskim czy chińskim. Na chwilę obecną groźna jest sama fascynacja Chinami czy Rosją jako państwami, które przeszły efektywną modernizację bez – jak twierdzi coraz więcej przywódców także w naszym regionie – „nadmiernego szacunku dla zasady check and balance i idei praw człowieka doprowadzonej do absurdu”.

Po drugie, znaczące jest rozróżnienie na prawa polityczne, socjalne i kulturalne (co stanowi oczywiście pewne uproszczenie). Należy podkreślić, że zwolennicy ścisłego uniwersalizmu praw człowieka uważają, iż prawa te tworzą nierozzerwalny pakiet. Gdyby podjąć się definicji każdej z kategorii tych praw, przez prawa polityczne należy rozumieć pewien podstawowy katalog wolności związanych z uczestnictwem we wspólnocie politycznej, wywodzący się z europejsko-amerykańskiej tradycji oświeceniowej. Prawa socjalne to prawa, które pojawiły się wraz z powstaniem ruchów progresywnych zmierzających do poprawy sytuacji klas pracujących (przy czym dzisiaj prawa te są ważne nie tylko dla klasy robotniczej, ale też np. pracowników międzynarodowych koncernów czy wykładowców wyższych uczelni). Natomiast prawa kulturalne, podobnie jak prawa socjalne, najlepiej pasują do koncepcji praw człowieka trzeciej generacji, czyli szeroko pojętego prawa do rozwoju każdej osoby ludzkiej⁵. Trzeba jednak pamiętać, iż prawa człowieka przenikają się wzajemnie i na dłuższą metę bardzo wyraźne ich różnicowanie może się okazać zadaniem karkołomnym.

2. Hawlizm

Wizja polityki zagranicznej Václava Havla oparta była na przekonaniu o uniwersalności zachodnich idei i praw człowieka oraz na szczególnym zobowiązaniu Czech, wynikającym z odzyskanej niespodziewanie wolności. Na ukształtowanie myśli Havla wpłynęło zapewne doświadczenie czasów dysydenckich. W swoich esejach z lat dysydenckich, czyli okresu po 1968 r., przyszły czeski prezydent wielokrotnie krytykował myślenie części zachodnich elit intelektualnych na temat Europy Środkowej. Było to myślenie oparte na przyszłej konwergencji systemów oraz poszanowaniu odmienności i różnych wizji świata. Duża część ówczesnej publicystyki Havla nakierowana była na walkę z przekonaniem, że system sowiecki jest po prostu odmienną wizją urządzenia świata⁶.

⁵ <http://prawaczlowieka.edu.pl/index.php?dok=1e7b95c5614637fdcd70eb7f2d109134c95c6bf-d3> [dostęp: 20.02.2016].

⁶ V. Havel, *Anatomie jedné zdrželivosti*, http://www.vaclavhavel.cz/showtrans.php?cat=clanky&val=74_clanky.html&typ=HTML [dostęp: 10.11.2016].

W wielu esejach czeski myśliciel podkreślał bezprawie, a nie odmienność stojące za systemem sowieckim⁷. Po 1989 r. podobne myślenie ukształtowało się w stosunku do pozaeuropejskich reżimów w państwach, w których nie zatriumfowała wówczas demokracja. Sztandarowym przykładem mogą być wspomniane już Chiny. W publicystyce na temat „Państwa Środka” wielokrotnie padały argumenty o „szczególnej wyjątkowości cywilizacji chińskiej”⁸. Tymczasem Havel stawiał pytanie: na czym ta „szczególna wyjątkowość” ma polegać? Jego uniwersalizm poparty był przekonaniem, iż żadna cywilizacja i żadna odmienność kulturowa nie usprawiedliwia stosowania przez rządzących politycznych represji. Uprzedzając przedstawione niżej zarzuty wobec koncepcji Havla, trzeba powiedzieć, że absolutnie nie bagatelizował on różnic kulturowych. Co więcej, w wielu swoich esejach podkreślał, iż Europa często nie rozumie pewnej szczególnej wyjątkowości cywilizacji Wschodu⁹. Tyle tylko, że różnice cywilizacyjne nie mogą być pretekstem do łamania praw człowieka. Ponadto, przywiązanie do uniwersalizmu praw człowieka wynikało z całej filozofii politycznej Havla. Była to jego *idée fixe*, która w efekcie została przeniesiona na grunt czeskiej polityki zagranicznej.

Przekładając te rozważania na płaszczyznę prawną, trzeba powiedzieć, że w latach 90. w większości krajów europejskich prawo było odzwierciedleniem dominującej filozofii respektowania praw człowieka. Prawo było postrzegane jako gwarancja liberalno-demokratycznego porządku politycznego. W Europie Środkowej nie negowano konieczności implementacji licznych uchwalonych wcześniej na przykład przez Radę Europy czy EWG konwencji praw człowieka. W pierwszym okresie transformacji w byłym bloku wschodnim standardy te implementowała także Rosja. Polska konstytucja z 1997 r. zawiera niemal wszystkie zasady ochrony praw człowieka przyjęte wcześniej przez UE, Radę Europy, ONZ *etc.* To samo dotyczy konstytucji Republiki Czeskiej, jak również innych konstytucji w Europie Środkowej. Także w wielu krajach pozaeuropejskich implementowano wówczas zachodnie rozwiązania prawne. Nawet w Chinach odbyła się szeroko pojęta debata nad implementacją konstytucjonalizmu. Wypada tu zacytować badania socjologa prawa Mateusza Stępnia, który w swej książce *Chińskie marzenie o konstytucjonalizmie* analizuje chińską debatę nad przejściem zachodniego modelu konstytucjonalizmu. Stępień analizuje problem w kontekście postrzegania „uniwersalności” zachodnich standardów w chińskim dyskursie. Autor pokazuje, jak właśnie

⁷ *Ibidem*.

⁸ Taki argument jest bardzo modny w zachodniej dyskusji o „Państwie Środka”. Dla odmiany Mariusz Stępień przedstawił w swej książce *Chińskie marzenia o konstytucjonalizmie* poszukiwania przez samych Chińczyków konsensusu wartości chińskich i zachodnich. Książka wykazuje, iż próby transponowania zachodniego konstytucjonalizmu na chiński grunt napotkały na zaporę nie do przejścia, jaką było pokutujące przekonanie o chińskiej wyjątkowości i odmienności; M. Stępień, *Chińskie marzenia o konstytucjonalizmie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2015, *passim*.

⁹ V. Havel, *Zmieniać świat. Eseje polityczne*, Agora SA, Warszawa 2012, *passim*.

w pierwszej dekadzie XXI wieku dominujący wcześniej nurt konstytucyjnej reformy został osłabiony na rzecz zwolenników „chińskiej odmienności”¹⁰. Dlatego ostatnie doświadczenia w zakresie odwrótu od idei prymatu praw człowieka wskazują zasadność analizy przyczyn takiego zjawiska. Odwrót ma charakter dwutorowy. Na płaszczyźnie politycznej oznacza on właśnie dominację idei nieliberalnej demokracji. Nieliberalna demokracja przeniesiona na płaszczyznę prawną oznacza brak szacunku dla mechanizmów *check and balance*. Co więcej, właśnie w prawie zmiany w postrzeganiu idei praw człowieka przejawiają się w nowym stosunku do konwencji międzynarodowych. Przejawem takiej zmiany w naszym kraju była dyskusja nad Kartą praw podstawowych i w konsekwencji odmowa jej ratyfikacji przez Polskę. W czasach optymizmu lat 90. byłoby nie do pomyślenia, aby nasz kraj odmówił ratyfikacji tak ważnego dokumentu. Konwencje praw człowieka w latach 90. były wyznacznikiem zachodnich standardów, które miały być także gwarancją rozwoju społecznego. Dziś w pozazachodnim dyskursie o prawach człowieka dominuje raczej narracja „własnej drogi”. Przykład Polski pokazuje, że zaczynają one być postrzegane jako zagrożenia także w państwach UE. W dalszej części artykułu filozofia praw człowieka Vaclava Havla posłuży nam do udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy istnieje prawny i polityczny kompromis między „uniwersalizmem” a „odmiennością”.

3. Hawlizm i jego krytyka

Do znacznego przewartościowania w Czechach doszło wraz z wybuchem wojny rosyjsko-ukraińskiej. Pojawiło się pytanie: dlaczego poświęcać świetne relacje gospodarcze z Rosją w sytuacji, gdy wartości, których broni Zachód, wcale nie są na Ukrainie jednoznaczne. Drugim zasadniczym powodem przewartościowania było otwarcie się „okna chińskiego”, czyli możliwość gigantycznych zysków związanych z otwarciem gospodarki na kontakty z „Państwem Środka”¹¹. Wreszcie, po 2008 r. na całym świecie ma miejsce pewna utrata wiary w wartości, które jeszcze w latach 90. były zdecydowanie dominujące.

Najpierw należy zwrócić uwagę na teoretyczne przewartościowanie koncepcji uniwersalności praw człowieka. Petr Drulák, sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych w rządzie Bohuslava Sobotki i były dyrektor praskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, sformułował w swoim artykule koncepcję określaną w Czechach mianem „doktryny Druláka”. W koncepcji tej uznał, iż prawa człowieka są ważne na

¹⁰ M. Stępień, *op. cit.*

¹¹ Idea „okna chińskiego” zdaje się być obecnie *idée fixe* całej środkowoeuropejskiej elity politycznej.

całym świecie, ale ich konkretna treść może zależeć od kontekstu kulturowego¹². Błędem zachodniej myśli politycznej było związanie praw człowieka z jedną wykładnią – tą powszechnie przyjętą w tak zwanym świecie zachodnim. Oznaczało to implementację krajom trzeciego świata wartości takich jak na przykład nieokiełznana wolność obywatelska czy liberalna wersja rozumienia praw kulturalnych, które nie zawsze były akceptowalne przez te państwa. Prawa człowieka otrzymały funkcję nie do końca chwalebną i *de facto* stały się narzędziem zachodniego imperializmu kulturowego, a przede wszystkim politycznego. Pod przykrywką walki o prawa człowieka przemycano po prostu realizację doraźnych interesów politycznych zachodnich mocarstw¹³. Tymczasem bardzo przekonująca jest zdaniem Druláka koncepcja praw człowieka trzeciej generacji. Prawa socjalne i kulturowe zostały przez Zachód zaniedbane, a w niektórych niezachodnich państwach są realizowane tak naprawdę lepiej. To właśnie w prawach człowieka trzeciej generacji Drulák upatruje przyszłości samej idei¹⁴.

Koncepcja Druláka to także konkretne zarzuty pod adresem hawlizmu. Drulák zarzuca byłemu czeskiemu prezydentowi, iż ten, skoncentrowany tylko na własnym doświadczeniu walki z komunizmem, przymykał oczy na reżimy, które łamały prawa człowieka, kierując się ideami prawicowymi. Tymczasem komunizm nie wszędzie znaczył to samo. Podczas gdy dla Europy Środkowej oznaczał zniewolenie, dla wielu narodów „trzeciego świata” był częścią walki narodowowyzwoleńczej. Tak samo Stany Zjednoczone – dla Europy Środkowej były mocarstwem niosącym wolność, dla „trzeciego świata” zaś bardzo często okupantem. Drulák proponuje zatem, aby prawa człowieka postrzegać z uwzględnieniem kontekstu kulturowego i doświadczeń historycznych¹⁵.

Doktryna Druláka spotkała się z krytyką tej części czeskich elit, które czują się przywiązane do dziedzictwa hawlizmu. Efektem tej krytyki było odwołanie Druláka ze stanowiska w MSZ. Główny zarzut środowisk posthawlovskich polegał na oskarżeniu o tworzenie wyszukanej koncepcji filozoficznej dla uzasadnienia doraźnych interesów ekonomicznych państwa¹⁶.

4. Uniwersalizm praw człowieka: zmierzch czy redefinicja?

Analiza sporu o czeską politykę zagraniczną pokazuje, że jest on reminiscencją sporu globalnego. Na tej podstawie można wysnuwać prognozy dotyczące tej problema-

¹² P. Drulák, *Lidska práva v zahraniční politice aneb snění k naivite. A zpet?*, <http://denikreferendum.cz/clanek/17205-lidska-prava-v-zahranicni-politice-aneb-od-sneni-k-naivite-a-zpet> [dostęp: 30.08.2016].

¹³ *Ibidem*.

¹⁴ Prawa człowieka trzeciej generacji są szczególnie silnie akcentowane przez tak zwaną „nową lewicę”.

¹⁵ P. Drulák, *op. cit.*

¹⁶ Agenda pro Česku Zahraniční Politiku 2014, <http://www.amo.cz/agenda-pro-ceskou-zahranicni-politiku/> [dostęp: 30.08.2016].

tyki w polityce światowej. Można przewidywać, że dominujący wilsonowski idealizm w polityce zagranicznej USA znajdzie się w odwrocie. Donald Trump aż nadto dobrze dał się poznać jako zwolennik twardej polityki „koncertu mocarstw” (albo mocarstwa). Bardzo ciekawa z punktu widzenia tych rozważań jest ewolucja, jaką przeszedł węgierski premier Viktor Orbán. Ideowo Orbán w pełni wyrasta z tej samej tradycji co Václav Havel albo w Polsce Adam Michnik – tradycji idealizmu ruchów dysydenckich. Ewolucja poglądów zaprowadziła go jednak do poparcia koncepcji tak zwanej nieliberalnej demokracji. Przemiana, jaką przeszedł węgierski premier, może być traktowana jako potwierdzenie słuszności założeń Druláka. Orbán przekonuje, że zachodnie rozumienie demokracji i praw człowieka nie odpowiada potrzebom krajów takich jak Węgry¹⁷. Szczytne ideały demokratyczne były pretekstem do realizacji zachodnich interesów politycznych – twierdzi lider partii Fidesz. Tymczasem tak zwana nieliberalna demokracja miałaby być gwarancją, że uda się, przy zachowaniu powszechnie akceptowalnych standardów ochrony praw człowieka, zapewnić bardziej efektywny rozwój gospodarczy krajom Europy Środkowej. Nieliberalna demokracja fascynuje Orbána także jako narzędzie polityki zagranicznej. Węgierski premier uważa, iż w polityce tej należy kierować się interesem państwa, a nie abstrakcyjnymi wartościami. Dlatego Węgry nie mają oporów przed utrzymywaniem zażytych relacji gospodarczych na przykład z niedemokratycznymi państwami regionu Zatoki Perskiej. Przede wszystkim koncepcja Orbána została natiychmiast przeniesiona na grunt prawny. Węgry zerwały z zasadą *check and balance*, co jest typową cechą nieliberalnej demokracji. Zachowany został demokratyczny charakter wyborów. Jednak węgierski premier uznał, iż specyficznie definiowany przez niego „interes narodowy” oznacza konieczność podporządkowania wszystkich instytucji państwowych rządzącej partii Fidesz. Podobnie jak później w naszym kraju Trybunał Konstytucyjny został także podporządkowany partii rządzącej. Swego rodzaju „filozofia prawa” Orbána zakłada koncentrację instytucji państwowych wokół partii Fidesz. W swym wykładzie na temat nieliberalnej demokracji¹⁸ Orbán podkreślał, iż także nieliberalna demokracja respektuje prawa człowieka. Jednak system, jaki stworzył, oznacza uzależnienie przestrzegania praw człowieka *de facto* jedynie od woli władz państwowych. Nie ma już bowiem na Węgrzech instytucji, które miałyby pośredniczyć między obywatelem a państwem. W sytuacji gdy znikają tak zwane „hamulce”, czyli instytucje chroniące obywateli, możliwe są tak arbitralne działania jak aresztowania działaczy NGO jako „obcych agentów”. A takie działania na Węgrzech miały miejsce.

¹⁷ V. Orbán, *Full text of Viktor Orbán's speech at Băile Tușnad*, <http://budapestbeacon.com/public-policy/full-text-of-viktor-orbans-speech-at-baile-tusnad-tusnadfurdo-of-26-july-2014/1059> [dostęp: 20.02.2016].

¹⁸ V. Orbán, *op. cit.*

Analizowany w artykule przykład Czech oraz węgierska koncepcja Viktora Orbána dowodzą znacznego problemu współczesnego uniwersalizmu praw człowieka. Jego triumf w latach 90. oparty był na przekonaniu, że demokracja i prawa człowieka są jedyną gwarancją awansu materialnego nowych demokracji. Paradygmat ten został podważony w pierwszej kolejności przez państwa takie jak Rosja, Chiny i Turcja. Wszystkie te kraje osiągnęły znaczny materialny awans bez przejmowania zachodniego rozumienia demokracji¹⁹. Dla państw świata zachodniego mają dziś ofertę rozwoju wymiany handlowej na bardzo korzystnych zasadach. Ofertę, której dopiero wychodzący z kryzysu Zachód nie może tak łatwo odrzucić. Co więcej, przykład tych państw staje się zaraźliwy. I to nie tylko dla krajów tak zwanego „trzeciego świata”, ale także dla Europy Środkowej, czyli regionu, gdzie według przewidywań Zakarii triumf demokracji liberalnej miał być trwały²⁰. Kraje, które po 25 latach nie osiągnęły jeszcze poziomu rozwoju państw zachodnich, pozostają podatne na poszukiwania „alternatywnych modeli rozwoju”.

Problem z operatywnością praw człowieka w polityce międzynarodowej to także efekt klęski doktryny neokonserwatywnej. Neokonserwatyści powiązali demokrację i prawa człowieka z ideą amerykańskiej supremacji. Demokratyczny misjonaryzm i idea amerykańskiej supremacji spłotyły się w poglądach i działaniach *neocons* w tak dwuznaczny sposób, że wszystkie koncepcje w rodzaju doktryny Druláka opierają się dziś na polemice z tym właśnie paradygmatem. Pojawia się zatem pytanie – w jaki sposób odpowiedzieć na współczesne zagrożenia praw człowieka? W jaki sposób pokazać, że nie tylko nie są one sprzeczne z modernizacją, ale wręcz poprzez gwarancje praw jednostki tę modernizację ułatwiają?

5. W poszukiwaniu nowego paradygmatu

Wydaje się jednak, że właśnie *havlizm* może być próbą pogodzenia wartości uniwersalizmu i bardziej elastycznego podejścia do praw człowieka. Drulák pisze wprost: „*havlizm* był czeską odmianą neokonserwatyzmu”²¹. Co więcej, zdaniem Druláka tak naprawdę szczytne *havlowskie* idee praw człowieka służyły interesom USA i państw UE. Drulák uważa, iż Czesi zapomnieli o własnej tradycji praw człowieka wywodzących się z myśli Tomáša Masaryka na rzecz implementacji neokonserwatyzmu – doktryny uzasadniającej zachodnią supremację²². Błąd *havlizmu* miał polegać na nieumiejęt-

¹⁹ Zakaria w swym eseju na temat nieliberalnej demokracji, w którym przestrzegał przed groźbą jej triumfu, wskazywał na zaraźliwy przykład krajów, takich jak Singapur czy Chiny. Od lat 90. przybyło przykładów udanej nieliberalnej transformacji.

²⁰ F. Zakaria, *op. cit.*

²¹ P. Drulák, *op. cit.*

²² W okresie międzywojennym pierwszy czeski prezydent sformułował koncepcje wszechstronnej humanistycznej demokracji, opartej na wizji wolności i wszechstronnego rozwoju jednostki.

ności zdefiniowania takiej polityki zagranicznej, która będzie realizowała interesy Czech, a przy tym pozostanie w zgodzie z ideałami demokratycznymi. Zarówno Drulák, jak i UMV (Instytut Spraw Międzynarodowych) przekonują, że Czechy, zajmując pryncypialne stanowisko, traciły szanse na czerpanie korzyści z handlu z Chinami, podczas gdy USA i UE, stosując werbalną krytykę, czerpały jednocześnie wielkie profity z relacji opartych na zasadzie *business is business*. Z twierdzeniem o neokonserwatyzmie Havela trudno się zgodzić. Przede wszystkim w żadnym punkcie hawlizm nie postrzegał praw człowieka jako przejawu forsowania jakiejś szczególnej, czeskiej czy zachodniej wyjątkowości. Sam Havel wielokrotnie krytykował pewną hipokryzję, jaką zachodnie mocarstwa kierują się w polityce zagranicznej²³. Havlowskie przekonanie, że żadna odmiennność kulturowa nie uzasadnia politycznych represji powinno pozostać paradygmatem myślenia o roli praw człowieka w polityce międzynarodowej. Nie stanowi ono kategorycznej tezy o niemożliwości współpracy z państwami, w których według standardów naszego kręgu kulturowego prawa te są łamane. Jednak pewien katalog podstawowych praw i wolności po II wojnie światowej okazał się nad wyraz skuteczny. Na początku powątpiewano w jakąkolwiek szansę demokratyzacji Niemiec i Japonii. Powoływano się przy tym na kulturową odmiennność tych dwóch państw. Wystarczy także przypomnieć głosy, iż akt końcowy Konferencji z Helsinek jest fasadą. Implementacja praw człowieka w Europie Środkowej miała być niemożliwa. I mimo że niektóre rozwiązania w sprawach obyczajowych, jakie obecnie są znane porządkom prawnym państw zachodnich, powinny być bardzo ostrożnie implementowane w innych częściach świata, podstawowy katalog praw politycznych, socjalnych i kulturowych dalej inspiruje wolnościowe ruchy poza Europą. Protesty, jakie w marcu i kwietniu 2016 r. odbyły się w Rosji i na Białorusi, dowodzą, jak wielką siłę przyciągania mają prawa polityczne. Główny problem w krajach spoza świata zachodniego z prawami człowieka może, moim zdaniem, wynikać jednak nie, jak twierdzi Drulák, z braku akceptacji dla zachodnich wartości kulturowych, ale z pewnego rodzaju wypaczeń globalizacji. Jednym z problemów jest na pewno specyficzna homogenizacja, do jakiej może prowadzić lansowanie na całym świecie takiego samego wzorca popkulturowego. Wiele analiz, jak na przykład książka Benjamin Barbera *Dżihad kontra McŚwiat*, wskazuje, że to popkultura stała się częściowo owym „imperializmem kulturowym”, o którym pisał Drulák²⁴. Tymczasem wiele wzorców popkulturowych, jak na przykład nieokiełznana swoboda seksualna czy hedonizm, budziło opór na samym Zachodzie. I właśnie myśliciele tacy jak Barber pytali, czy taki obraz Zachodu chcemy promować na całym świecie. Taki spaczony obraz

²³ Havel krytykował wybiórcze traktowanie tych praw na użytek doraźnej gry politycznej.

²⁴ Barber wskazywał, iż Zachód stworzył wzór stylu życia, który jest osiągalny tylko dla części mieszkańców trzeciego świata. Niemożność osiągnięcia tego sztucznie wykreowanego ideału powoduje kontrreakcje w postaci wzrostu fundamentalizmu i nacjonalizmu.

Zachodu zaczął uchodzić w „trzecim świecie” za synonim stylu życia. Zachód zaniedbał promocję własnego modelu demokracji, czyli szacunku dla prawa, ludzkiej godności, wolności. Błąd polegał na tym, że synonimem globalizacji stała się popkultura, a synonimem Zachodu niektóre jej wypaczenia. Jej ekspansywność wywołała obawy o zachowanie własnej tradycji i kultury w krajach trzeciego świata. Nie wydaje się, by takie obawy mogła wywołać na przykład zasada wolności sztuki.

Dlatego, moim zdaniem, wizję praw człowieka trzeba redefiniować przede wszystkim w kierunku „powrotu do źródeł”. Te źródła to według mnie katalog praw politycznych, socjalnych i kulturowych rozumianych jako gwarancja „wolności jednostki”. Na gruncie tych praw można tworzyć świat, w którym różne kultury będą szanowane. Havel przestrzegał przed globalizacją, która oznaczać będzie homogenizację. Homogenizacja dotyczyła nie katalogu wolności politycznych czy kulturowych, ale rozumienia demokracji i globalizacji jako sztucznej homogenizacji wzorców kulturowych na całym świecie. Taka homogenizacja ma miejsce właśnie na obszarze popkultury. Havel wskazywał, iż wolność kulturowa nie musi oznaczać takich samych gustów muzycznych, kulinarnych czy nawet takiego samego ubioru. Tymczasem zachodni szacunek dla kulturowego pluralizmu i próba lansowania jednego wzorca zachowań, kreowana na przykład przez niektóre amerykańskie koncerny medialne, to absolutnie nie to samo. Dziś jego eseje uznawane w latach 90. przez czeskich krytyków, jak na przykład Emanuela Mandlera²⁵, za „filozoficzny kicz” nabierają nowego znaczenia. Postulowana przez Havla wspólnota idei praw człowieka na gruncie kulturowej różnorodności może być realną odpowiedzią na problemy współczesnego świata.

Trzeba jednak także pamiętać, że w krajach trzeciego świata globalizacja była też związana z ekspansją zachodniego kapitału. Katalog praw politycznych nie miał żadnej wartości, jeśli towarzyszył mu manchesterski model kapitalizmu. Jednocześnie ekspansja zachodniego kapitału nie wiązała się z realnym wzrostem PKB. Dlatego w wielu krajach trzeciego świata postrzegano zachodnią ideę praw człowieka jedynie jako uzasadnienie zachodniej ekspansji gospodarczej, a to musiało wiązać się ze wzrostem radykalizmu i nacjonalizmu. Drulák ma rację, gdy zwraca uwagę na konieczność respektowania także praw socjalnych. Natomiast warto odwołać się do książki Naomi Klein *No space, no choice, no jobs, no logo*. Książka ta uchodzi za manifest tak zwanych alterglobalistów. Mimo iż wiele twierdzeń Naomi Klein budzi kontrowersje, nie ulega wątpliwości, że globalizacja nie może dalej oznaczać łamania praw pracowniczych²⁶. Państwa trzeciego świata potrzebują nie tylko zachodnich standardów konstytucyjnych, ale też na przykład zachodnich standardów prawa pracy.

²⁵ E. Mandler, *Oba moji prezidenti*, Nakladatelství Libri, Praha 2004.

²⁶ N. Klein, *No space, no choice, no jobs, no logo*, Świat Literacki, Izabelin 2004, *passim*.

Dlatego ważne jest, by Zachód umiał lepiej promować swoje wartości jako wartości humanistyczne i broniące wolności jednostki. Oczywiście paradygmat „eksportu demokracji”, pomijając wątpliwości, jakie budził, nie ma dziś szans zastosowania, co pokazuje wojna w Syrii. Na koniec należy zaznaczyć, iż odpowiedź na kryzys praw człowieka, odpowiedź, jaką daje nieoliberalna demokracja, jest największym zagrożeniem właśnie dla porządku prawnego. Na razie nawet państwa takie jak Rosja starają się pozostawiać w swym porządku prawnym wiele rozwiązań konwencyjnych. Jednak zniesienie jakiegokolwiek kontroli władzy oznacza – jak już było powiedziane – iż konwencje przestają mieć jakąkolwiek wartość. W każdej chwili arbitralna decyzja może pozbawić konwencyjnej ochrony. Dlatego odpowiadając na pytania Singer, trzeba powiedzieć: tak, prawa człowieka są operatywne. Ale podstawowe standardy ich ochrony są niezmiennie. Właśnie prawo może odegrać kluczową rolę w procesie odzyskiwania przez Zachód „siły przyciągania”. Państwa takie jak Rosja czy Chiny obiecują efektywną modernizację gospodarczą przy zachowaniu autorytarnego ustroju politycznego. Modernizacja może się okazać trudna właśnie przez brak stabilności systemu prawnego. Rządy w Pekinie i Moskwie stworzyły znakomitą koniunkturę polityczną do inwestowania w tych krajach. Kuszący jest także nowy i nienasycony jeszcze rynek konsumencki. Jednak na dłuższą metę inwestorzy mogą uznać, że brak prawnych gwarancji dla bezpieczeństwa biznesu oznacza zagrożenia dla ich interesów. Taka sytuacja pojawi się zapewne wtedy, gdy zniknie czynnik „nowego wielkiego rynku”, a potencjalne zyski w tych krajach, jak również koszty pracy, nie będą już niższe niż na Zachodzie. Przykładem, ile znaczy przewidywalność systemu prawnego, jest sytuacja Ukrainy. Mimo wojny i fatalnej opinii na temat bezpieczeństwa inwestycji Ukraina zanotowała w 2016 r. wzrost gospodarczy. Czynnikiem, który to umożliwił, były właśnie zaawansowane reformy prawa, zwłaszcza prawa zamówień publicznych²⁷. Dlatego ukraiński przykład dowodzi, że nawet w warunkach skrajnie kryzysowych reformy prawne mogą prowadzić do umocnienia państwowości. Co więcej, także w sferze praw politycznych zachodnie standardy ochrony praw człowieka mogą być skutecznym mechanizmem ograniczania odwrotu od demokracji. Na przykład orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka może ukazać mieszkańcom krajów takich jak Rosja czy ostatnio także Węgry, iż tak wyklinate przez ich rządy prawa człowieka skutecznie chronią przed bezprawiem władz. Wystarczy wspomnieć, ile razy Trybunał, wydając wyroki przeciwko Rosji, powstrzymywał nadużycia, jakich dopuszczały się tamtejsze instytucje państwowe. Dlatego widzimy, jak ściśle zązębia się polityczny i prawny wymiar ochrony praw człowieka. I jak katastrofalne dla obywatela może być jego pogrzebanie.

²⁷ T. Filipiak, *Oligarchowie nie stanowią już problemu na Ukrainie. Wywiad z Andersem Åslundem*, <http://www.eastbook.eu/2016/12/02/oligarchowie-nie-stanowia-juz-problemu-na-ukrainie-wywiad-z-andersem-aslundem-z-atlantic-council/> [dostęp.2.12.016].

Bibliografia

Literatura

- Ehrman J., *Neokonserwatyzm; intelektualiści i sprawy zagraniczne 1945–1994*, przeł. Tomasz Bieroń, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2000.
- Havel V., *Zmieniać świat; eseje polityczne*, przeł. P. Godlewski, Agora SA, Warszawa 2012.
- Klaus V., *Mezi minulosti a budoucnosti, filozofické a humanologické uvahy a eseje*, Nadace Universitas Masarykana, Brno 1996.
- Klein N., *No space, no choice, no jobs, no logo*, Świat Literacki, Izabelin 2004.
- Kristol I., *America's continuing revolution*, Anchor Press, Doubleday, Garden City, N.Y 1972.
- Kristol I., *On the democratic idea in America*, Harper Row, New York 1972.
- Mandler E., *Oba moji prezidenti*, Nakladatelství Libri, Praha 2004.
- Orbán V., *Ojczyzna jest jedna*, Fronda, Warszawa 2009.
- Singer B., *Operative rights*, State University of New York, New York 1993.
- Stępień M., *Chińskie marzenia o konstytucjonalizmie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2015.

Dokumenty

- AMO, *Agenda pro Českou zahraniční politiku 2014*, <http://www.amo.cz/cs/agenda-pro-ceskou-zahranicni-politiku/agenda-pro-ceskou-zahranicni-politiku-2014/>
- MZV Cz, *Nova koncepcie zahraniční politiky České Republiky*, http://www.mzv.cz/berlin/cz/aktuality/nova_koncepcie_zahranicni_politiky_ceske.html

Internet

- Dostal V., *Budapest nad Vislou*, <http://www.demokratickystred.cz/budapest-nad-vislou/>
- Drulák P., *Lidská práva v zahraniční politice aneb snění k naivité. A zpet?*, <http://denikreferendum.cz/clanek/17205-lidska-prava-v-zahranicni-politice-aneb-od-sneni-k-naivite-a-zpet>
- Filipiak T., *Oligarchowie nie stanowią już problemu na Ukrainie. Wywiad z Andersem Åslundem*, <http://www.eastbook.eu/2016/12/02/oligarchowie-nie-stanowia-juz-problemu-na-ukrainie-wywiad-z-andersem-aslundem-z-atlantic-council/>
- Gniazdecki M., Groszkowski J., Sadecki A., *Wyszehradzka kakofonia wobec kryzysu ukraińskiego*, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2014-09-10/wyszehradzka-kakofonia-wobec-konfliktu-rosyjsko-ukrainskiego>
- Havel V., *Anatomie jedné zdrženlivosti*, http://www.vaclavhavel.cz/showtrans.php?cat=clanky&val=74_clanky.html&typ=HTML.
- Orbán V., *Baile Tusnday full speech*, <http://budapestbeacon.com/public-policy/full-text-of-viktor-orbans-speech-at-baile-tusnad-tusnadfurdo-of-26-july-2014/10592>
- Rodkiewicz A., *Straszenie zwrotem ku Azji – nowa koncepcja polityki zagranicznej Rosji*, <https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2016-12-07/straszenie-zwrotem-ku-azji-nowa-koncepcja-polityki-zagranicznej-rosji>

Zakaria F., *The rise of illiberal democracy*, <https://fareedzakaria.com/1997/11/01/the-rise-of-illiberal-democracy/>

Źródła dodatkowe

<http://www.demokratickystred.cz/>

<http://prawaczlowieka.edu.pl/index.php?dok=1e7b95c5614637fdcde70eb7f2d109134c95c6bf-d3>

<http://www.radio.cz/en/>

<https://www.respekt.cz/>

